

Spółeczeństwo litewskie a polskie.

O 1 d. zszego już czasu pojcie „społeczeństwo litewskie” stało się w oczach bliższych i dalszych sąsiadów Litwy cemb tak nieuchwytnym i nieokreślonym, że ten i ów Europejczyk przechodził nad nim do porządku dziennego. Kraj, który pozwał sobą rządzić groteskowemu dyktatorowi, zasługiwał widocznie na taki rząd, jaki posiadał. Tem samem społeczeństwo litewskie nie mogło budzić zainteresowania.

Powstanie w Taurogach i późniejsze oddźwięki tego powstania w innych miejscowościach, zdawały się być wyrazem rozpaczliwego protestu ze strony gniewionego przez gromadę moralnych Zolzi-kiewiczów ludu litewskiego. Kongres emigracyjny w Rydze miał przed całym cywilizowanym światem napiętnować czynny litewskich zdziżających pseudo-faszystów.

Jednakże w Rydze demokracja litewska, powiedzmy to bez ogródek, nie potrafiła zdać egzaminu swej dojrzałości politycznej. Rozłam między socjalistami i ludowcami, wynikłe stąd spory i wzajemne oskarżania się, osłabiły w sposób b. znaczny wagę moralną rezolucji kongresu.

W konsekwencji p. Waldemaras utrzymał się na tak rozpaczliwie bronionem krzeselku pierwszego ministra.

Nie należy wprawdzie sądzić, by ów pan utrzymał się długo u steru rządów. Chwilowa dezorientacja, spowodowana deklaracjami o rzekome „zwycięstwie tezy litewskiej” podczas obrad w Genewie, pozwoliła p. Waldemarasi pozostać na stanowisku, niemniej drogocenna teka jest mocno zagrożona postępującym fermentem w wojsku. Jeśli rząd polski nie pozwoli się szantażować podczas przyszłych rokowań z p. Waldemarasem i postawi sprawę tak samo jasno, jak w Genewie, p. Waldemaras straci posadę.

Po p. Waldemarasie musi przyjść ktoś inny, ktoś, kto będzie reprezentować interesy Litwy, nie zaś swoje własne. Należałoby przypuszczać, że rząd zostanie wyłoniony ze społeczeństwa litewskiego. Że istnieje ono — wiemy.

Wiemy również, że jest słabe, rozbite i apatyczne. Jednakże z tem właśnie społeczeństwem Polska będzie musiała rozmawiać.

Ustalmy, z kim z pośród narodu litewskiego Polska będzie mogła rozmawiać.

U t. zw. „szczytów” hierarchii społecznej Litwy znajdujemy litewską inteligencję. Nie jest to inteligencja w znaczeniu słowa rozumianem powszechnie. Bowiem poza garstką przedstawicieli zawodów wyzwolonych i profesorów, z których większość, nawiasem mówiąc, jest jak i p. Waldemaras — narodowości nielitewskiej — masę t. zw. inteligencji stanowi klon urzędniczy, tworzący grupę dobrze zgraną w imię hasła interesu zawodowego. Bowiem to biurokracja litewska, definjowana przez kłajpedzian jako „gromada pisarzyków gminnych”, rządzi dzisiaj Litwą na czele ze swym „chef supreme” — p. Waldemarasem i tak samo jak ten ostatni, dzielnie walczy o posadę. Jest zrozumiałe, że ta warstwa społeczeństwa litewskiego nienawidzi Polskę i Polaków przedewszystkiem w obawie konkurencji na stanowiskach, co mogłoby nastąpić w wypadku porozumienia z Polską i zaprzestania teroru wobec Polaków — obywateli litewskich, wśród których inteligencja jest względnie licznie reprezentowana.

Kier litewski dzieli się na parę grup, z których najliczniejsza zbliża się swym poziomem intelektualnym i moralnym do kasty urzędniczej. Istnieje jednak odłam księży odmiennej kategorii. Dla przykładu wymienimy znanego w Kownie ks. Tumasa, który się cieszy zasłużoną popularnością nawet wśród przeciwników partyjnych. Autorytet moralny podobnych księży jest względnie znaczny.

Księża stanowią, jak wiadomo, sztab generalny litewskiej ch.-decji. Stosunek tej partii względem Polski był stale wrogi, aczkolwiek nie nieprzejednany. Hasła anty-

polskie były rzucone przeważnie celem uprawiania demagogii wyborczej.

W r. 1927 zaznaczyły się pewne sła be zresztą prądy, skierowane na drogę porozumienia się z Polską.

Następem z większych ugrupowań politycznych Litwy są ludowcy, nazywający siebie socjalistami ludowymi. Jednakże z socjalizmem partja ta wspólnego podłoża ideowego nie posiada. Jak dotychczas — ludowcy reprezentowali małopolskich włościanów i częściowo robotników rolnych. W miarę postępów reformy rolnej i w miarę zaspakajania t. zw. „głodu ziemi” mało i bezrolnych, — ludowcy idą na prawo. Z postępowaniem czasu ewolucja ta może spowodować zasadniczą zmianę hasel partyjnych.

Jak dotychczas ludowcy akcentowali swe antypolskie stanowisko, jednakże różnili się o całe niebo od en-deków w metodach walki z polskością. W okresie socjalistyczno-ludowcowego rządu Szelewicza litewska polityka względem mniejszości narodowych na Litwie posiadała pewne centry „fair play”. Polakom nie odmawiano praw ludzkich i obywatelskich.

Wobec postępującego osłabienia społecznych momentów w antagonizmie polsko-litewskim na Litwie (reforma rolna, o ile chodzi o majątki, należące do Polaków, została już w ogromnej większości wypadków przeprowadzona), należy przewidywać, że ludowcy nie uchylą się od lojalnego postawienia sprawy pokojowych stosunków z Polską. Artykuły, umieszczane obecnie przez „Lietavos Zinios” (organ ludowców w Kownie), a opłukujące pogrzebanie przez Genewę sprawy wileńskiej, oraz nieodłączne ustępy antypolskie tam figurujące — są jedynie charakterystycznym objawem walki, jaką ludowcy toczą z rządem Waldemaras. Walka ta zakończy się wcześniej, czy później zwycięstwem ludowców. Nie należy zapominać, że Litwa liczy 80 proc. rolników, i że wśród tych ostatnich wpływy ludowców przeważają.

Wreszcie na lewicy ugrupowań politycznych litewskich mamy socjal-demokratów, należących do II Międzynarodówki i będących bodajże najbardziej czystą pod względem ideowym pobudek, partją na Litwie. Opierają się oni na proletariacie miejskim i częściowo wiejskim. W ostatnim Sejmie posiadali względnie poważną ilość mandatów i razem z ludowcami tworzyli zdecydowaną większość. Ideowe stanowisko socjalistów litewskich zawiera się w amsterdamskim programie. O ile chodzi o stanowisko względem Polski, to socjaliści posiadają zasługę pierwszeństwa w odrzuceniu ze swego programu niedorzecznego „stanu wojny” z Polską. W roku 1926 reprezentant stronnictwa inżynier Kajrys — jedna z najbardziej jasnych postaci współczesnego życia litewskiego, oświadczył się w imieniu partji za koniecznością nawiązania stosunków gospodarczych z Polską. Jak dowodzą tego wypadki, p. Kajrys proponował rozstrzygnięcie w drodze polubownej i w trakcie rokowań bezpośrednich tego problemu, na przeprowadzenie którego p. Waldemaras musiał się zgodzić pod zdecydowaną presją Ligi Narodów. O ile bardziej szczęśliwą dla interesów i prestiżu Litwy była droga wskazywana przez socjalistów, z tego łatwo zdać sobie sprawę.

Powyższy pobieżny nawet przegląd najważniejszych odłamów litewskiego społeczeństwa doprowadza do wniosku, że jedynie dojście do władzy na Litwie rządu demokratycznego i uprawiającego politykę, mającą na celu żywotne interesy Republiki, stworzyć może atmosferę przyjaznej sąsiedzkiej współpracy dwóch narodów. Jednakże polityczne zmiany na Litwie nie mogą być dokonane z zewnątrz i w drodze rewolucyjnej. Z chwilą, gdy naród litewski zrozumie, jak długo był oszukiwany przez bandę karierowiczów, otrząśnie się on sam od skandalicznej grupy swych rządzających, i tylko taki przewrót będzie trwały. Pierwszym krokiem ku tej lepszej przyszłości Litwy jest zniesienie „stanu wojny” z Polską. Pozbawia to sprytnych panów Wal-

DOM BANKOWY
N. KLECK i J. LEWIN
został przeniesiony
do nowego lokalu przy ul. Wielkiej Nr. 14,
(vis-a-vis Poczty) 6272

Litwini przygotowują się do rokowań z Polską.

Z Kowna donoszą: Ostatnio premier litewski Waldemaras odbył szereg konferencji w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, oraz w Ministerstwie Handlu, na których poruszana była sprawa przyszłych rokowań polsko-litewskich. Z polecenia Waldemaras już obecnie Ministerstwo Sp. Zagr. przygotowuje obfity materiał mający służyć za podstawę do przyszłych rokowań.

Według krążących w Kownie pogłosek Litwini przy nadchodzących rokowaniach jeszcze raz będą usiłowali poruszyć sprawę Wilna.

Premjer Waldemaras o rokowaniach z Polską.

Z Kowna donoszą, że d. 22 bm. na prywatnym zebraniu w kasynie oficerskiej w Kownie premj. Waldemaras w obecności prezjd. Smetony szczegółowo zreferował sprawę przyszłych rokowań polsko-litewskich. Premier litewski oświadczył, iż ze względów technicznych rokowania polsko-litewskie prawdopodobnie nie będą się mogły odbyć w terminie do 15 stycznia i zostaną ze zgody obu stron przesunięte na koniec stycznia, lub początek lutego. Co do miejsca rokowań, to premier litewski wyraził wątpliwość czy rokowania te, ze względu na ostatnie posunięcia polityczne rządu lotewskiego, przychylnie ustosunkowującego się do emigracji litewskiej, będą się mogły odbyć w Dyneburgu lub Rydze. Z dotychczas wymienianych miast najbardziej odpowiadającym dla tych rokowań wydaje się Rzym.

Plechaviczius o stosunkach z Polską.

KRÓLEWIEC, 27.XII. (Pat). Redaktor „Königsberger Allgemeine Zeitung” dr. Zenn, który niedawno odbył podróż do Kowna ogłasza w szeregu pism niemieckich interesujący wywiad z szefem sztabu armji litewskiej p. Plechavicziusem, Na zapytanie, czy układy genewskie Waldemaras uważane są na Litwie za sukces polityki litewskiej, Plechaviczius odpowiedział, że Waldemaras uzyskał wszystko co się w danych okolicznościach uzyskać dało. Na zapytanie co do znaczenia układów genewskich dla sprawy linii granicznej, Plechaviczius odpowiedział, że narazie decyzja genewska nie będzie miała żadnego wpływu na sprawę granicy. Ze strony litewskiej wszystko pozostanie tak jak było dotąd. Żadne zmiany wzdłuż linii granicznej nie są zamierzone.

Co do sprawy podjęcia z Polską, w związku z układami, które mają się rozpocząć, również stosunków dyplomatycznych i konsularnych Plechaviczius podkreślił, że podjęcie tych stosunków zależy całkowicie od strony polskiej. O ile po stronie polskiej będzie dobra wola, to podjęcie stosunków dyplomatycznych i konsularnych jest możliwe.

Gdy rozmówca zadał Plechavicziusowi pytanie czy dla Litwy nie istnieje niebezpieczeństwo, że po podjęciu normalnych stosunków z Polską, wzrastające wpływy polskie na Litwie będą zagrażały niezależności Litwy, Plechaviczius oświadczył, iż duch litewski jest wystarczająco silny, aby się tym wpływem oprzeć.

Opozycjoniści łączą się przeciw Waldemarasowi.

W pierwsze dwa dni świąt Bożego Narodzenia odbyła się w Szawlach tajna konferencja opozycyjnych ugrupowań litewskich. Na konferencji tej ugrupowania opozycyjne starały się wejść z sobą w ściślejszy kontakt. Inicjatywa wyszła od ludowców, którym chodziło głównie o pozyskanie dla wspólnego frontu, przeciwko dyktaturze Waldemaras, chrześcijańskiej demokracji oraz związku włościańskiego, a przywódców socjalistów Kairysowi — o połączenie się we wspólny front celem przeprowadzenia demokratycznych zasad. Ponieważ zebranie nie doszło w zasadniczych punktach do porozumienia, postanowiono zwołać w jednym z miast litewskich ponowne zebranie ugrupowań włościańskich celem zbliżenia związku włościańskiego i ludowców. („Kur. Por.”)

GDANSK, 27.XII. (Pat). Z Kowna donoszą: Sytuacja na Litwie w okresie świątecznym nieco się wyjaśniła. W czasie świąt przywódcy litewskich partji opozycyjnych nawiązali ze sobą ściślejszy kontakt w związku z zamiarem Waldemaras utworzenia rządu koalicyjnego.

Partje opozycyjne stoją w stosunku do uchwał genewskich na stanowisku, że Waldemaras powrócił z Genewy z wyraźnym niepowodzeniem. Chrześcijańska Demokracja, Ludowi Socjaliści oraz Socjal-Demokraci stoją na stanowisku, że Litwa w rokowaniach z Polską będzie musiała zgodzić się na przywrócenie normalnych stosunków, sama zaś nie będzie w stanie przeforsować swych daleko idących żądań terytorjalnych.

Decyzja Rady Ligi w tej sprawie jest jasna i niedwuznaczna. Interpretacje stosowane przez Waldemaras nie w tym planie nie będą mogły zmienić. Prezydent ministrów Waldemaras domaga się od partji opozycyjnych przed nawiązaniem z niemi rokowań o wstąpienie do gabinetu, aby zgóry zaakceptowały program rządu i projekt reformy konstytucji w brzmieniu ustalonym przez rząd obecny.

Przywódcą socjal demokratów poseł Kairis oświadczył, że opozycja musi podjąć zbiorową akcję i w tym celu utworzony musi być blok wszystkich stronnictw opozycyjnych.

Pogrzeb ś. p. Jadwigi Przybyszewskiej.

KRAKÓW, 27.XII. (Pat). Wczoraj po południu odbył się na cmentarzu rakowickim pod Krakowem pogrzeb ś. p. Jadwigi Przybyszewskiej wdowy po znakomitym pisarzu Stanisławie Przybyszewskim. W pogrzebie poza rodziną zmarłej wzięła udział liczna publiczność.

demarasów straszaka agresji Polskiej i sprowokuje zniesienie stanu wojny wewnątrz Litwy.

Stan ten ciążył nad gnębiącą ludnością kraju od 9 lat, dezorientował ją i tamował normalny bieg życia. Dzięki niemu panowie Waldemaras i spółka usiłowali zaszczepić u ludu litewskiego nienawiść względem Polski. Panowie ci zdawali sobie sprawę, że przy normalnych stosunkach potworne oszczerstwa, rozpowszechniane o Polsce, będą obalone przez fakty. W chwili obecnej grę należy uznać za zakończoną. Marszałek Piłsudski zdobył w Genewie pokój jak dla Polski, tak i dla Litwy.

T. Nagurski.

Zakład POŁOŻNICZO-GINEKOLOGICZNY

doktorów: KARNICKIEGO, Dobrzańskiego, Erdmanowej, Aleja Róż Nr. 9, róg Małej Pohulanki, tel. 1404 (w lecnicy d-ra Dembowskiego) przyjmuje chore na operacje i porody. 6086 2

Z Litwy Kowieńskiej.

Zbiórka na rzecz Litwinów Wileńszczyzny.

Z Kowna donoszą na odbytem w tych dniach posiedzeniu Rady Naczelnej „Org. Oswobodzenia Wilna” postanowiono przeprowadzić t. zw. „miesiąc zbiórki” na rzecz Litwinów Wileńszczyzny, organizowany w związku z przypadającym 10-cio leciem niepodległości Republiki Litewskiej, w okresie od 1 do 30 lutego roku przyszłego.

Obok tego Rada Naczelna „Org. Osw. Wilna” uchwaliła przystąpić do zorganizowania szerokiej propagandy na całym terytorjum Litwy.

Wzmoczenie ruchu granicznego z Litwą.

Z pogranicza donoszą: — W ostatnich czasach daje się zauważyć silniejszy ruch na poszczególnych odcinkach granicy polsko-litewskiej.

Ruch ten spowodowany jest większą widocznością organów litewskiej straży granicznej, która obecnie widocznie przed rychłym unormowaniem stosunków polsko-litewskich, przychylniej traktuje sprawę przepustek rolnych polskich, same ze swej strony wydając ich większą ilość i nie ograniczając tak jak dotychczas ludności polskiej.

Litwa w hołdzie zdrajcy Radziwiłłowi.

W tych dniach w Kownie odbywały się pod przewodnictwem burmistrza m. Kowna mec. Wileńskiego narady w sprawie wystawienia przez miasto Kowno pomnika zdrajcy Janusza Radziwiłła.

W myśl powyższych uchwał zostanie zorganizowany konkurs na powyższy pomnik.

Komitet budowy pomnika wydał jednocześnie odezwę do ludności, w której zaznacza, iż Janusz Radziwiłł próbował w XVII wieku odłączyć Litwę od Polski i odbudować jej niepodległość.

Urzednicy litewscy nie umieją po litewsku.

Z Kowna donoszą, że w tych dniach odbyły się tam egzamina dla pracowników samorządowych na Litwie.

Egzamina te zarządziło Ministerstwo Spr. Wewnętrznych wydając okólnik do wszystkich podległych sobie instytucji samorządowych. Egzamin z języka litewskiego z zakresu 4-ich klas składało 255 urzędników samorządu. Wynik egzaminu był całkiem niespodziewany. Okazało się, iż urzędnicy litewscy zupełnie nie znają języka litewskiego. Na 255 wyżej wymienionych kandydatów z wynikiem ledwie dostatecznym zdało tylko 33, reszta wykazała kompletną jego nieznajomość zwłaszcza w piśmie. W związku z tem dla urzędników samorządowych Litewskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zarządziło otwarcie kursów języka litewskiego w Kownie.

Z Państw Bałtyckich.

Polonofilski kierunek nowego rządu Łotwy.

GDANSK, 27. XII. (Pat.) Z Kowna donoszą do Danzger Volkstimme, że utworzenie nowego rządu na Łotwie będzie miało wielkie znaczenie polityczne zwłaszcza wobec tego, że powrót do rządów polonofilskiego związku chrześcijańskich położy kres orientacji rosyjskiej i niemieckiej na Łotwie.

Nowy projekt prawa wyborczego.

RYGA, 27. XII. (Ate). Plenum sejmiku łotewskiego rozpatrywać będzie projekt nowego prawa wyborczego, badany obecnie w komisji sejmowej prawniczej. Autorem projektu jest przywódca frakcji niemieckiej Ziman.

Według tego projektu cała Łotwa ma stanowić jeden okręg wyborczy. Przy składaniu list kandydatów będą wymagane kaucje po tysiąc latów od osoby. Jeżeli z danej listy ani jeden poseł nie przejdzie, kaucja zwracana nie będzie. Głosy oddane na listy, które nie dadzą kandydatów, mają być podzielone między inne listy.

Istnieją widoki na przyjęcie tego projektu.

WILRADJO

Wileńskie Biuro Radjotechniczne

Wilno ul. Ad. Mickiewicza 23, tel. 4—05.

Poleca Sz. Sz. Klienteli wyroby:

P. T. R. Polskiego Towarzystwa Radiotechnicznego, Zakładów Radjotechnicznych „NATAWIS” oraz Zakładów Radjotechnicznych „WILRADJO”

odbiorniki detektorowe od zł. 12.—

odbiorniki i lampkowe od zł. 60.—

Ultradyny 5, 7 i 8 lampkowe i inne selektywne aparaty

pod gwaranc. eliminowania stacji wileńskiej,

Lampy odbiorcze i nadawcze, wszelkie głośniki, słuchawki, akumulatory i rozmaite sprzety radiowy. — Warsztaty reperacyjne, ładowanie akumulatorów.

Fachowa obsługa i porady.

6001—5

Nierozumne miasto *).

Żyjemy w czasie, w którym dla racji stanu decydująca są „względnie gospodarcze”, „momenty ekonomiczne”, mówią zaś bez eufemizmów: dochód albo pieniądź. Nie znaczy to, że dawniej, zanim zrodziły się i przeniknęły społeczeństwa marksowskie myśli o kształtującej roli materialnego bytu dla wszelkich innych przejawów życia, braku rozumienia dla tych spraw. Mieli je w bardzo wielkim stopniu kupcy średnio-wieczni, którzy w niejednym dorównali dzisiejszym; miało je mieszczaństwo Gdańskie, które kilka razy w dziejach miasta dowiodło nie tylko do rozumienia swych interesów, ale i dalekowzroczności politycznej.

Gdy monopolistyczny system gospodarki państwowej Książaków w XIV w. zaczęły miasto niby żelazna kłama, znalazło się ono nieomal pierwsze w szeregu wrogów Zakonu i na pierwszą wieść o klęsce grunwaldzkiej stało w poselstwie swych rajców do Jagielly pod Malbork z hołdem i po przywileje. Na trzydziestoletnią wojnę mieli gdańszczanie 750.000 grzywien, życie 2000 obywateli, żołnierza najemnego, zaryzykowali interesy handlowe i los miasta — by wygrać pokój toruński, pełne spichrze polskiego zboża, góry scinanych w polskich lasach drzew, roje szkutów, dubasów, las maszów angielskich, szwedzkich, niderlandzkich, francuskich stałków, które przez długie dziesięciolecie dobrobytu i szczęścia materialnego chwały się na wodach Bałtyku, u wejścia do gdańskiego portu.

Wład za interesem poszło przywiązanie. Stawali gdańszczanie przeciw Gustawowi Adolfowi, odbierał Gdańsk uznanie sejmów polskich, „iż w tym razie Rzeczypospolitej w przedkiem napadnięciu nieprzyjacielskim wierę y stateczność swoją zupełną Nam okazał z odwagą y kosztownym”. A po odplywie szwedzkiego potopu kanclerz Rzpłitej publicznie stwierdzał, że „w tem jedynem mieście zachowana została cała Rzeczpospolita przeciw przemocy, tyranji i podstępom strasznego nieprzyjaciela”.

Dowody patriotyzmu Gdańska wraz z czynną pomocą odbierał Stanisław Leszczyński, Fryderyk II zaś blokadą musiał ścisnąć miasto i komorami celnymi otoczyć, które ssały zeń soki żywotne, a mimo to odcieły od morza i Polski, osłabiony pruską polityką akcyzową, szakanywany najbezwzględniej, trwał Gdańsk w oporze i najgłębszej niechęci do Prusaków. Powstał ich w 1793 r. oporem zbrojnym, a rajcy miasta na znak żałoby złożyli w skrzyniach bogate, złotem wyszywane stroje patrycjuszowskie, wkładając czarne suknie.

Tak było ongiś. Współżył Gdańsk z Polską, za wernego jej syna się mając, chociaż i krnąbrności nie brakło wobec Macierzy, zwłaszcza gdy chodziło o prawa i przywileje, zresztą zdobyte i pilnie strzeżone. Z współżycia zaś wyrastały fortuny niezmiernie, wypełniały się skrzynie złotem, wznosiły się strzeliste kościoły, dwory Artusowe, domy Steffensów, Schlueterów, spichrze, kamienne młyny, wieże, skrzyplą pracowni-

*) Gdańsk. Praca zbiorowa pod redakcją prof. Stanisława Kutrzeby. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Str. XIII + 490, z mapą, 181 rycinami i 10 tablicami. Lwów—Warszawa—Kraków 1928.

cie żóraw. Obok kupiectwa wzrósł bogaty szereg cechów, zasłynęli rytnicy, złotnicy, brzoźnicy, konwiarze, ludwisarze, odlewacze dzwonów, w szeroki świat szły zegary, instrumenty muzyczne, bursztynowe rzeźby, broń, armaty, meble gdańskie, kurydany. Można miasto zdobyło się na własnych literatów i uczonych, którzy wśród polskich zajęli poczesne miejsce. Wic Jan Flachsblinder Dantyszek, Joachim Pastorius von Hirtenberg, astronom Jan Heweljan, Godfrid Lengnich historyk, filolog Celestyn Mongrowjusz, Godfrid Ernest Grodecki, gwiazda uniwersytetu wileńskiego — najciślej są związani z Gdańskiem. Twierdzi T. Grabowski, że w okresie baroku był Gdańsk jedynym miastem w Polsce o bardzo rozwiniętym życiu duchowym.

Zgórz wiek niemieckich wszystko przemienił. Synowie miasta, które pieczętowało się lwami, z królami Polski stawali w szranki, by wolność swą i kupiecką swobodę salwować, ułożyli się cicho w cieniu czarnej orla. Z obalonego w wojnie światowej cesarstwa niemieckiego rozbił imperjalizm tu najgłębsze znalezisko przyjeździe. Kreowane przez kongres wersalski Wolne Miasto ma się za suwerena, co mu nie przeszkadza w niewolniczym służeniu interesom niemieckim.

Możnaby to rozumieć, gdyby taką politykę i nastroje tłumaczyło gospodarcze powodzenie, bywa bowiem z zresztaniem ludźmi tak jak z poszczególnymi ludźmi: bywają wśród jednych i drugich czułe na pieniądź przekupne osobniki. Zdawałoby się nawet, że stosuje w tem mądrość przekazywaną przez ojców, wyczuł korzystne podłoże materialne i dostrzegł doń patriotyzm i przywiązanie.

Ale tu właśnie jest rzecz dziwna, dla której jedynym wyjaśnieniem jest potęga ślepego szowinizmu i zaszczepionej nienawiści nacjonalistycznej. Gdańsk, jak ongiś zakwitł dzięki Polsce, jak przez nią wyrósł na wielki port nad Bałtykiem i emporjum handlowe, tak i dziś Polską żyje i przyszłość swą jedynie z Polską może i musi ustalić.

Dowodzi A. Siebeneichen, że przez kilka lat współżycia z Polską wzmożło się handel Gdańskie, że liczba pracowników wzrosła z 15% w r. 1907 na 28% ogółu zarobkujących w r. 1923, ustala, że odrębność walutowa wolnego miasta musi być przyprawą o stałe niedomaganie ekonomiczne. Z cyfrowych zestawień wynika, że na skutek wywozu z Polski ogólny obrót towarowy wporcie przewyższa przedwojenny i ma wciąż tendencję wzrostową, a to samo dotyczy udziału procentowego Gdańska w obrocie towarowym Polski, który to udział w r. 1926 wynosił 30%.

To pewna, że jeśli Gdańskowi pisać jest jeszcze konjunktura podobna jak w XVII wieku, to tylko przez Polskę, towar idący z niej i ku niej. Bo nieleży w ludzkiej mocy stargać węzły natury, obelśli druzgocący argument geografii: „Jako jeden z nierozdzielnych i nieodłącznych członków dorzecza Wisły, które stanowił trwały kościół Polski, jest terytorjum Gdańska najciślej z Polską tylko związane (A. Pawłowski).

Niemcy biją na alarm o Prusy Wschodnie.

BERLIN, 27.XII (Pat.). Organ Hugenberg Lokal Anzeiger zamieszcza artykuł von-Wrangla o ciężkiej sytuacji Prus Wschodnich, stwierdzając, że od r. 1919 do 1925 wylęgł się w Prus Wschodnich 121.000 osób, czyli około 20 000 rocznie. Przyczyną tego zjawiska jest sytuacja gospodarcza Prus Wschodnich. Żywił polski w Prusach Wschodnich — pisze autor — wzmacnia się. W ostatnich dniach zorganizowano tam około 200 tu stowarzyszeń gospodarczych oraz 3 filje bankowe. Wobec tego p. Wrangel uderza na alarm i wzywa całe Niemcy, aby zatroszczyły się poważnie o los Prus Wschodnich.

Prasa czecha o Polsce.

PRAGA, 27.XII. (Pat.). „Lidove Listy” zamieściły w numerze świątecznym dodatek polski na treść którego złożył się wywiad z wice-premierem Bartlem, wywiad z ministrem Czechosłowacji d-r Hozdą, artykuł dyrektora Powszechnego Banku Kredytowego d-ra Spaeta o współczesnym bankownictwie polskim oraz kilka artykułów o lokalnych odciskach.

W wywiadzie swym poświęcił p. wice-premier Bartel kilka słów sytuacji obecnemu i przyszłemu rozwojowi stosunków polsko-czechosłowackich oświadczając między innymi, że ostatnio stosunki między obydwoma państwami zostały dzięki zawartym umowom uregulowane. Wspólnym dążeniem obu państw jest przywrócenie się do utraconego na wschodzie Europy stosunków pokojowych opartych na traktacie pokojowym.

Pan minister Hozda omówił w swym wywiadzie wspólne zadania kulturalne Polski i Czechosłowacji, jako łącznika między Europą środkową a wschodnią, zapowiedział w końcu, że do wygłoszenia wykładu na mającym się utworzyć instytutu nauk politycznych oraz w akademii dziennikarskiej, zaprosi jednego z polskich uczonych oraz kilku wybitnych dziennikarzy polskich.

Modus vivendi między Czechosłowacją a Watykanem.

PRAGA, 27. XII. (Pat.). Prasa podaje, że modus vivendi zawarte między Czechosłowacją a Watykanem zawiera następujące punkty: mianowanie biskupów i regulacja granic diecezji, sprawa świąt narodowych co do których poczyniono ze strony Watykanu zastrzeżenia, aby były one na przyszłość wolne od prowokacji i urażania uczuć religijnych katolików. Sprawa szkolna nie była omawiana przy zawieraniu modus vivendi, ponieważ dotychczas jeszcze nie została ona w Czechosłowacji uregulowana.

I to jest bariera, o którą rozbija się wysiłki wrocie odnowieniu dawnego, dobrego współżycia, której nie podolają reszce następujących tu urzędników, element napływowy, leżący na skarbce Gdańska, dochodzący wraz z rodzinami do 125.000 głów (str. 301). Do swej prolektyniejszej linii politycznej dopłaca Gdańsk corocznie 76 milionów guldów. A właśnie dlatego można być spokojnym, pewnym przyszłości. Krytycyzm pobudzony jaskrawo wyraźnym argumentem gospodarczym, weźmie górę nad bezrozumem i szowinizmem, przemoże nawet armię żądających chleba siewców rozbratu. Mądrość mieszczańskiego grodu nad Motławą uszlachetniona kulturą patrycjusz, przejrzy i odnajdzie właściwą drogę.

Narazie jest jednak Gdańsk miastem „śmiesznie” niewdzięcznym i naiwnie nie rozumiejącym własnych interesów (St. Przybyszewski). Adolf Hirschberg.

Wiadomości przedwyborcze.

Włączenie nowoutworzonych powiatów do okręgów wyborczych.

Rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych nowoutworzone powiaty na terenach wschodnich, w okresie czasu między ostatnimi wyborami 1922 r., a obecnie zarządzonymi, zostały włączone do następujących okręgów wyborczych: powiat steliński do okręgu nr. 60 (Pińsk), powiat mołodzieński do okręgu nr. 62 (Lida), powiat postawski do okręgu nr. 64 (Świętłan).

Zakończenie spisu wyborców do ciał ustawodawczych.

Magistrat m. Wilna z dniem wczorajszym zakończył spis osób zamieszkałych stale na terenie m. Wilna i uprawnionych do głosowania przy wyborach do Sejmu i Senatu.

Wynik spisu podamy w numerze jutrzejszym. (S)

Sprawa bloku mniejszości w woj. wileńskim.

Onegdaj odbyła się w Wilnie wspólna konferencja sjonistów, mizrachistów, Hissachdutu i folkistów, na której uchwalono utworzyć wspólny żydowski blok narodowy.

Utworzony w ten sposób blok miałby złożyć się do bloku mniejszości narodowych.

Zjazd delegatów Zw. Kupców Żydowskich.

15 stycznia b. r. w Wilnie odbędzie się zjazd delegatów Związków Kupców Żydowskich z województwa wileńskiego, nowogródzkiego, białostockiego i poleskiego. Na zjeździe tym omawiana będzie sprawa ustosunkowania się do wyborów do ciał ustawodawczych. (S).

6 list żydowskich w Warszawie.

Dotychczasowy stan rzeczy wśród Żydów w Warszawie wygląda, że do wyborów sejmowych wystąpią oni z sześcioma listami. A więc przedewszystkiem wystawiona zostanie: 1) lista bloku mniejszości narodowych z sjonistami Grünbauma, 2) lista kupców, 3) lista ortodoksów z ludowcami b. posła Prutkiego, 4) lista socjalistyczna „Bund” i 5) dwie listy „Poalej Sion” prawiicy i lewicy.

Lista Związku Kobiet Żydowskich.

W tych dniach ukonstytuował się w Wilnie Związek Kobiet Żydowskich, które zamierzają wystawić własną listę wyborczą. Ukonstytuowanie się Związku Kobiet Żydowskich nastąpiło wskutek rozbięcia pertraktacji z żydowskim blokiem narodowym, który odmówił dania mandatu kobietom żydowskim.

Nowe stowarzyszenia ukraińskie.

Wśród społeczeństwa ukraińskiego w Polsce panuje wielkie rozproszenie i rozbiście pod względem politycznym. Wstarczy wspomnieć o 15 ukraińskich stronnictwach politycznych i o całym szeregu drobnych ugrupowań politycznych najrozmaitszych kierunków, żeby zdać sobie sprawę ze stanu różniczkowania politycznego wśród Ukraińców. Nie baczając jednak na to wielkie roz-

proszkowanie, powstały ostatnio 2 nowe stronnictwa ukraińskie: t. zn. partia radykalnych socjalistów (lewica) oraz „niezależna partia narodowa”.

Twórcą t. zw. partii radykalnych socjalistów (lewicy) jest znany ukraiński działacz radykalny dr. Trylowski, który od 1919 r. był na emigracji, a wrócił do kraju przed niedawnym czasem na podstawie zezwolenia władz polskich. Dr. Trylowski po powrocie do kraju osiadł w Kolonii, które to miasto stanowi centrum działalności t. zw. radykalno socjalistycznej partii ukraińskiej. Dr. Trylowski chciał do tej partii wstąpić ale mu odmówiono, gdyż partia ta miała przeciwko niemu cały szereg zastrzeżeń. Wówczas dr. Trylowski poparty przez grupę członków partii radykalno-socjalistycznej utworzył nową partię, która wydaje tygodnik p. n. „Hromadski wesi”. Ogłoszona została platforma polityczna nowej partii. Jak z tej platformy politycznej wynika, partia ta odnosi się politycznie do Rosji Sowieckiej, a niepozytywnie do jakiegokolwiek współpracy z „ukraińską burżuazją”. Partia ta jednak jak dotychczas wielkich wpływów nie posiada.

„Twórcą niezależnej partii narodowej” jest b. poseł Podhirski. Partia ta zamierza samodzielnie przystąpić do wyborów, ale działać nie w tym kierunku tylko na terenie Wołynia. Popiera ją również b. poseł Kozicki. W kołach ukraińskich uważają, że nowy ten twór nie jest wywołany przez jakieś poważne względy natury politycznej lub społecznej, lecz że działają tu względy natury personalnej.

W związku z utworzeniem powyższych nowych partii, w ukraińskich sferach politycznych panuje dość wielkie niezadowolenie, gdyż utworzenie tych partii uważane jest za początek całego szeregu spodziewanych nowych rozłamów w istniejących stronnictwach ukraińskich.

Sen. Własow tworzy własną listę wyborczą.

Jak się dowiadujemy senator Własow zamierza wystąpić z własną listą wyborczą do Sejmu i Senatu. Lista senatora Własowa ma być listą lewicy białoruskiej.

Prawosławny biskup Antoniusz będzie kandydował w Chełmszczyźnie?

Na terenie dawnej Chełmszczyzny wzmożła się ostatnio bardzo silna agitacja wyborcza, prowadzona przez b. posła Wasyńczuka. Według krążących wiadomości, na czele listy wyborczej w powiatach nadbużańskich stanie prawosławny biskup Antoniusz.

Z okręgu łódzkiego.

ŁÓDŹ, 27. XII. (Pat.). Wstępne przygotowania do wyborów do Sejmu i Senatu zostały w Łodzi zakończone. Ze sporządzonych przez władze miejskie list wynika, że uprawnionych do głosowania do Sejmu jest w Łodzi 333,820 osób, a uprawnionych do głosowania do Senatu 214,422 osoby. Miasto Łódź, które stanowi oddzielny okręg wyborczy, podzielono na 199 obwodów.

Obwodowe komisje już się ukonstytuowały i otrzymały swoje lokale.

Silne lotnictwo to potęga państwa

Przedruk wzbroniony.

Pamiętniki inspektora policji tajnej.

Raúl de Boissigne.

ROZDZIAŁ II.

Mata-Hari — królowa szpiegów. Romans pięknej tancerki. — Dramat w celi więziennej. — Śpiew przed kazią. — Tajemnica Landru. — Eksplodujące jaja w kuchni carskiej.

Aczkolwiek podczas wojny służba wywiadowcza sztabów armii alianckich wylapała około 11.000 kobiet-spiegów, znajdujących się na służbie niemieckiej, nie znaczna tylko liczba przyłapanych została rozstrzelana.

Królową niezaprzeczoną szpiegów była przepiękna tancerka jawańska, Mata-Hari, za którą szaleli mężczyźni. Była ona główną agentką wywiadu niemieckiego, a dochody jej sięgały 50.000 fr. tygodniowo. Chociaż szpieg, była przeciwieństwem Mata-Hari odważną kobietą. Gdyby nie miłość jej dla hrabiego von Specka, jednego z młodszych kierowników wywiadu niemieckiego, byłaby Mata-Hari żyła sobie spokojnie jeszcze dzisiaj, a tajemnica jej funkcji nie byłaby nigdy wykryta. Jakem już wspominał zajął ją Mata-Hari śmierci w oczu pewnego szarego, posępnego ranka w forcie Vincennes; posłała jej na spotkanie w eleganckiej sukni balowej, nuciła jeszcze przed oddaniem salwy karabinowej swą ulubioną piosenkę.

Mata-Hari spotkała się z hrabią von Speck w Kairze. Uległ on odrazu urokowi jej piękna i pęknom jej przecudnego ciała. Stał się wkrótce jej kochankiem.

Aczkolwiek Mata-Hari nie szczędziła swych względów innym mężczyznom, była jednakże zakochana szalenie w miodym arystokracie niemieckim, który znany był wywiadowczej służbie aliantów, jako jeden z najniebezpieczniejszych szpiegów. Z Egiptu udała się Mata-Hari i hrabia do Europy. Ze znalezionej przy niej notatnika wynikało niezbicie, że hr. von Speck używał pomocy Mata-Hari dla zbierania cennych informacji szpiegowskich. Tak więc prócz pieniędzy pchała tancerkę jawańską do pełnienia rzemiosła szpiegowskiego

jeszcze i ślepa miłość. Powierzony mi nadzór nad czarodziejką, polegał głównie na wyrzucaniu w czas z jej ramion wielbicieli, którzy w zaślepieniu miłosnem gotowi byli wydać i wydawali ważne dokumenty i informacje.

Byliśmy pewni, że zdemaskuje się sama, albowiem kontrwywiad angielski zdolał ją już pozyskać dla swoich celów podsuwając sztabowi niemieckiemu fałszywych informacji.

Dramat w kabarecie.

Mata-Hari przebywała przez pewien czas w Paryżu pod fałszywym nazwiskiem, posługując się papierami, stwierdzającymi jej tożsamość, jako mieszkanki Indji Brytyjskiej. Wydawało się jej, iż zdolała zamyslić nam oczy, ale wiedzieliśmy doskonale kim jest, jak się naprawdę nazywa i co robi.

Pewnego wieczoru doniesiono mi, że Mata-Hari zjawiała się w jednym z nocnych kabaretów na Montmartrze, w towarzystwie generała angielskiego. Udałem się zaraz na rue de Fontaine. Generał był mocno wstawiony. Po pół godzinie para opuściła lokal. Puściłem się w pogoń takśową za luksusową limuzyną Mata-Hari i stwierdziłem, że zatrzymała się ona przed domem na bulwarze Hausmanna, gdzie mieszkała tancerka. Widocznie zamierzała ona zabić generała do swego buduaru. Wezwałem telefonicznie szefa wojskowej policji angielskiej: „Dobrze, rzekł, zarządzę natychmiast rewizję”.

W 10 minut później zajeżdżało auto sztabu angielskiego przed dom na bulwarze Hausmanna. W towarzystwie dwóch młodych oficerów-Anglików udałem się na górę do mieszkania Mata-Hari. Otworzyła nam pokojówka. Weszliśmy odrazu do salonu. Tu zoczyliśmy generała w pozycji leżącej na otomanie z faszka szampauna w jednej ręce, ze szklanką — w drugiej Mata-Hari kłęzała przed nim w grubym neglizju.

Towarzysze moi zabrali ze sobą generała i odprowadzili go do hotelu. Po deszłem do tancerki i poradziłem jej, aby pozostawiła w spokoju oficerów alianckich. Następnego dnia wyjechała ona do Hiszpanji, a w ślad za nią pośpieszyli agenci-wywiadowcy nasi i angielscy.

Studio w więzieniu.

Następne moje spotkanie z Mata-Hari miało miejsce w sądzie podczas rozprawy, oraz w więzieniu w St. Lazare, gdzie starałem się wydebić od niej nazwiska szpiegów niemieckich. Podobnej misji nie podjąłbym się już po raz drugi!

Przedewszystkiem ofiarowałem jej kwiaty i owoce, które przywoziłem ze sobą, aby ułatwić sobie trudne zadanie. Prosiła mnie, abym zajął miejsce na stołku, a sama leżała na żelaznem, składanem łóżku. Miała na sobie czarną suknię, eleganckie lakierki i jedwabne pończochy. Włosy, bujne i jedwabiste, rozrzucone w nieładzie, wywierały dziwne przyciągające wrażenie. W czasie naszej rozmowy gryzła w zębach łodygi róż, które napełniały celę więzienną upajającym zapachem. Gdy mi wyjawiał wreszcie cel mojej wizyty, spojrzała na mnie przenikliwie z poza nawpół przymkniętych powiek. Dokończyłem. Mata-Hari drgnęła gwałtownie, zerwała się z łóżka i z podniesioną ręką rzuciła się ku mnie; myślałem w pierwszej chwili, że chce mnie uderzyć.

— Powiedział pan, że jestem szpiegiem i zdradca, a teraz chcielibyście, abym wydał wam ludzi, którym wiernie zawsze służyłam. Będę rozstrzelana, wiem o tem. Ale nie będę umierać z piętnem hańby na czole. Wynos się pan!.. natychmiast!..

Wstałem, ukłoniłem się i poszedłem ku drzwiom, które otworzyła mi dozorczyni. Nie przypominam sobie drugiej chwili w moim życiu, w której byłbym tak zadowolony z opuszczenia celi więziennej.

Trzy dni później zajeżdżał przed więzienie wóz trzeciego wydziału sądu wojennego, aby zabrać na miejsce kaziń tę cudną, uroczą kobietę. Umarta tak, jak żyła, z wyrazem pogardy dla tych, których nazywała mordercami.

W tydzień później udało się nam na podstawie znalezionych przy Mata-Hari dokumentów wykryć w Quartier Latin prawdziwe gniazdo szpiegowskie. Znaleźliśmy tam projekt schwywania generała Petain'a i przewiezienia go w aeroplanie na stronę okopów niemieckich. Plan polegał na tem, iż siedmiu przebranych szpiegów niemieckich miało wtargnąć do pokoju generała

Petaina w kwaterze głównej, uśpić go przy pomocy narkotyku i uwięzić w aeroplanie, który się miał opuścić po otrzymaniu sygnałów umówionych. Szpiegów wykryliśmy i rozstrzelano ich.

Po zawarciu pokoju powierzono mi zbadanie sprawy zniknięcia sznura pereł, który zgubiła królowa hiszpańska podczas swego pobytu w Paryżu. Król Alfons XIII i królowa przyjechali do Paryża z Londynu i zatrzymali się w znanym hotelu. Bawili w Paryżu incognito.

Po powrocie z teatru królowa Ewa stwierdziła brak sznura pereł. Otrzymałem instrukcje, aby traktować tę sprawę możliwie dyskretnie. Postanowiłem przedewszystkiem zbadać dokładnie personalną służbę hotelową, która miała styczność z apartamentami królewskimi.

Podjęliśmy moje skierowały się na pokojówkę, która, jak się dowiedział jeden z moich detektywów, pozostawała w bliższych stosunkach z pewnym podejrzanym typem. Podejrzenia moje ugruntowały się jeszcze bardziej, gdy mi się dowiedział, że owo indywidualum zajmowało się w garażu, skąd wyjechał automobil królewski.

Wkrótce wyjaśnił się szczegółowy kradzieży. Pokojówka zdolała dostać się do pokojów królowej podczas nieobecności osobistej służby królowej i skradła pereły, które zaraz też oddała swemu kochankowi, pełniącemu funkcję szofera przy automobili królewskim. Szofer zniknął tej samej nocy, ale zapomniał spełnić swą obietnicę i zabrać ze sobą kochankę. Rozesłałem za nim listy gończe, dziewczynę aresztowałem. W trzy dni później przydybano łotra w Tours. Dalsze badania doprowadziły po nitce do kłębka; okazało się, że złodziej sprzedął pereły pewnemu sutenerowi na miejscu. Po doraźnej obławie we wszystkich podejrzanym spelunkach w Tours, odnaleziono i odebrano sznur pereł. Pereły wręczone zostały ambasadorowi hiszpańskiemu w Paryżu. Otrzymałem później od królowej list z podziękowaniem, oraz szpilkę do krawata z piękną perłą.

Landru.

W pamięć moją wryły się rysy osobliwego człowieka o niesamowitych oczach... Sinobrodego-Landru.

Landru wyobraża niezwykle potężne, nie w jednej osobie mordercy, kochanka, uwodziciela i bandyty. Policja miała go już oddawa na oku, zanim jeszcze zaczął wykonywać swe krwawe praktyki w willi Tric, w Rambouillet.

Landru był nieprawdopodobnym synem jego ze znanych dyplomatów francuskich. Nikt nie jest w stanie określić dokładnie liczby kobiet, które Landru zamordował. Pewną jest rzeczą, iż de facto liczba zgładzonych przezeń ofiar w willi Tric była większa, niż wykazywały dane policyjne.

Aresztowano Landru w buduarze jego metresy. W tej chwili oczy jego straciły swój zwykły wyraz i odbiły się w nich tylko zwierzęcy strach. Zwykle przecież oczy Landru miały nieokreślony jakiś wyraz, coś fascynującego i hipnotyzerskiego, co wywierało tak potężne wrażenie na jego niezliczonych ofiarach.

W ciągu moich służby miałem sporo do czynienia z anarchistami i rewolucjonistami. Byłem pomocny swego czasu przy udaremieniu zamachu na życie cara Mikojaja II i carowej w czasie ich pobytu w Paryżu. W otoczeniu cara znajdowało się blisko stu agentów tajnej policji; chociaż naogół stosunki nasze z nimi układały się normalnie, muszę jednak wyznać, że ich metody wydawały się w Paryżu nieco dziwne i egzotyczne.

Pewnego ranka wzburzyły nas w gmachu ambasady rosyjskiej odgłosy eksplozji. Pobiegłem do hallu i ujrzałem gromadę ochranników żywo gestykulujących. Poinformowałem się o co chodzi, co zaszło.

— Col — krzyknął jeden z nich, — zamach na cara!

Zdarzyło się istotnie coś zadziwiającego. Do śniadania przygotowywano dla cara jakiegoś gotowane. Lokaj, który je niósł na półmiskę, pośliznął się w pokoju, upuścił półmisek i... rozległa się głośna eksplozja. Jedno z jajał wybuchło! Lokaj został zabity na miejscu!

Zbadano natychmiast pozostałe jajka i przekonano się, iż w każdym z nich znajdowała się ukryta maszynka piekielna. Przeprowadzone śledztwo nie dało żadnych wyników; nie udało się wykryć sprawcy lub sprawców zamachu. (c. d. n.)

Życie gospodarcze.

Przemysł garbarski na Wileńszczyźnie.

Czas przedwojenne.

I. Cały przemysł w Rosji przedwojennej był naogół w porównaniu z krajami zachodnio europejskimi bardzo słabo rozwinięty. Jedynie dzienne zachodnie t. zw. dzienne polskie zdobyły się w tym kierunku na pewien dorobek, który mógł w wielu dziedzinach iść w zawody nawet z przemysłem niemieckim, czy angielskim.

Do takiego przemysłu należało garbarstwo, które w zachodnich dzielnicach Rosji stało na stosunkowo wysokim poziomie. Centrum tego przemysłu było Wileńszczyzna, Łotwa i Litwa, w której garbarstwo koncentrowało się i dotychczas się koncentruje w Szawlach, Warszawie, Radom i inne pomniejsze ośrodki w Kongresówce.

Te ośrodki przemysłu garbarskiego na Wileńszczyźnie, na Łotwie, Litwie, Warszawie i Radomiu zaopatrywały prawie całą Rosję w fabrykaty, pokrywając 75% zapotrzebowania tego olbrzymiego, bo około 180 milionowego mocarstwa. Jedynie 25 proc. zapotrzebowania pokrywała centralna Rosja. Najlepszą ilustrację tego stosunku procentowego, był fakt, że kiedy Niemcy okupowali Polskę i kraje nadbałtyckie Rosja znalazła się wobec konieczności sprowadzenia z zachodnich krajów 3/4 swego zapotrzebowania na skórę i wyroby skórzane i to pomimo, że ogromna większość surowców i gotowego fabrykatu została w przeddzień okupacji wywieziona ze wspomnianych wyżej ośrodków w głąb Rosji.

Rozwój przemysłu garbarskiego w tych dzielnicach datuje się mniej więcej od roku 1890, to jest od chwili, kiedy Rosja skierowała szczególną uwagę na nieuzależnienie się pod względem przemysłowym od zagranicy i poczęła w pełni doceniać, że przemysł dla każdego państwa, a zwłaszcza dla takiego, którego ambicje pod względem ekspansywnym sięgają bardzo daleko.

Z początku rozwój tego przemysłu garbarskiego natrafił na wielkie przeszkody, nie mógł wytrzymać konkurencji z przemysłem niemieckim i amerykańskim, który już wówczas znajdował się w pełnym rozwoju i to tembardziej, że Rosja nie miała jeszcze wówczas odpowiednich środków ochronnych. Z czasem jednak, kiedy Rosja garbarstwo otczoła specjalną opieką, wyznaczając na importowane skóry takie cła, że państwa zagraniczne nie mogły w żadnym wypadku wytrzymać konkurencji z produkcją krajową, garbarstwo nabrało wielkiego rozmachu, zajmując stopniowo poczynając się w ogólnie światowym przemysłu garbarskim.

Surowiec „Zahmheuta“ na wyrob t. zn. w języku lokalnym „koniny“ i twarda hamburskiego dostarczała Rosja, pokrywając 100 proc. zapotrzebowania zakładów fabrycznych.

Surowiec na ciężkie skóry, t. zw. „Wildheuta“ sprowadzano z Azji i Ameryki Południowej, które w tego rodzaju surowiec zaopatrywały dotychczas cały światowy przemysł garbarski.

Wileńszczyzna zajmowała jedno z

pierwszych miejsc w przemysłu garbarskim w przedwojennej Rosji, przyczem na czoło wybiły się w tym kierunku dwa wielkie ośrodki: Wilno i Smorgonie. Inne osiedla przemysłu garbarskiego na Wileńszczyźnie nie jak Osmiana, Ejszyski i pomniejsze, były to tylko drobne ośrodki, na które składały się 1—2, a najwyżej 3 małe fabryczki, które pokrywały zapotrzebowanie rynku ściśle lokalnego.

W samym Wilnie było kilkanaście dużych fabryk, z których takie jak Gold sztejna, Rywina, Szawicka, Gecowa i t. d. powstały na długo przed wojną, a „Derma“ i Gordona dopiero na kilka lat przed wybuchem wojny światowej. To były fabryki, które wyrabiali tylko podeszwy i towar t. zw. hmaryski. Niezależnie od tego powstawały fabryki, które zaczęły wyrabiać towar luksusowy, skórki na rękawiczki, zamsz i t. d. Do takich należała fabryka Nelkina, Epszejna i t. p.

Jeżeli zważyć, że każda z większych fabryk zatrudniała od 100—200 robotników, to liczba robotników pracujących przed wojną w przemysłu garbarskim w Wilnie dochodziła do kilku tysięcy.

Drugim na Wileńszczyźnie przemysłu garbarskiego na Wileńszczyźnie było zrujnowane zupełnie w czasie wojny, a obecnie ledwo budzące się do życia, miasteczko Smorgonie, którego wszyscy prawie mieszkańcy przed wojną poza drobnymi handlarzami, rolnikami i służbą domową nie byli w miejscowym garbarstwie. Smorgonie bowiem to były same garbarnie. Cały przedwojenny garbarski przemysł na Wileńszczyźnie sprzedawał na rynku lokalnym zaledwie 20 proc. ogólnej produkcji. Reszta zaś 80 proc. szła w głąb Rosji. A i to z tych 20 proc. produktów, które sprzedawało się w Wilnie 75 proc. dostawało się do rąk pośredników, którzy wywozili je również do Rosji. W rezultacie więc rynek lokalny pochłaniał zaledwie 5 proc. ogólnej produkcji. Warunki produkcyjne były przed wojną b. łatwe. Każdy fabrykant otrzymywał ogromne obniżki cen i prywatne banki były bardzo wielkie. Fabrykanci otrzymywali od 100 do 200.000 rubli w złocie kredytu na dyskonto weksli, nie mówiąc już o daleko idącej łatwości w otrzymywaniu kredytu długoterminowego pod zastaw nieruchomości i maszyn.

Przemysł więc garbarski w Rosji, a co zatem idzie i na Wileńszczyźnie miał przed wojną ogromne widoki rozwoju. W takich warunkach nie było w ostatnich latach przed wybuchem wojny prawie roku, by nie uruchomiono w Wilnie, w Smorgoniu, lub w innych miejscach na Wileńszczyźnie jakiejś nowej fabryki. Mało tego poszczególne fabryki przystępowały stopniowo do produkcji towaru luksusowego i były wszelkie dane, że za kilka lat i towar luksusowy wyrabiany w kraju pokryje pełne zapotrzebowanie wewnętrzne.

Przyszła jednak wojna, która nie tylko zatarła dotychczasowe widoki rozwoju, ale zniszczyła go tak, że minie jeszcze wiele lat zanim on wróci do normy przedwojennej. M. Z.

Wieści z kraju.

— Z prac „Kultury“ w pow. brasławskim. Działalność „Kultury“ na terenie woj. wileńskiego z coraz większą prowadzona jest intensywnością. Ostatnio podawaliśmy o zorganizowaniu szeregu kół „Kultury“ w pow. wileńsko-trockim, a obecnie otrzymujemy wiadomości o powstawaniu takich kół w pow. brasławskim, gdzie ostatnio założono kółko we wsi Mielunce.

— Nowy starosta. Mianowany starostą grodzieńskim p. Robakiewicz, na miejsce przeniesionego na stołec starostę do Ostrołęki p. inż. Biełkiewicza, objął już urządowanie. Nowy starosta ma opinię człowieka bardzo energicznego.

— DZISNA. Tragiczne zakończenie wieczornych. We wsi Łotysze gm. Prozorockiej, odbywała się zabawa świąteczna, na którą oprócz mieszkańców sąsiedniej wsi stawili się również żołnierze K. O. P-u. W niedługim czasie zabawa ta zamieniła się w bójkę w czasie której szereg Jan Młynarczyk zabił wystrzeleniem z karabinu Józefa Kotoszko m-ca Iw. Kosowicę oraz b. ciężko ranił Antoniego Białewicza, który również po 5 godzinach zmarł. Zabójcę zaopiekowały się władze wojskowe.

Z POGRANICZA.

Ks. Jakowanis zrzekł się swojej parafii.

Jak wiadomo, przed kilku dniami został zwolniony z więzienia b. proboszcz parafii w Gierwiciach ks. Jakowanis, którego wypuszczono za poręczeniem J. E. arcybiskupa Jambrykowskiego. W związku z krążącymi nieprawdziwymi pogłoskami o objęciu parafii gierwiackiej przez ks. Jakowanis, dowiadujemy się, iż na wyraźne żądanie J. E. arcybiskupa, ks. Jakowanis zrzekł się prowadzenia parafii w Gierwiciach i został przeniesiony do parafii w Kłuszcach.

Święta Bożego Narodzenia na pograniczu litewskim.

Podczas świąt Bożego Narodzenia na pograniczu polsko-litewskim panował całkowity spokój.

Straż graniczna litewska, której zachowanie się po ostatniej konferencji Rady Ligi Narodów, w ośrodku skutkiem specjalnego zarządzenia władz kowieńskich — jest najzupełniej poprawne, usiłowała w szeregu punktów granicznych nawiązać kontakt z oddziałami KOP-u, za pośrednictwem swych delegatów składając życzenia świąteczne straż granicznej polskiej.

Na odlinku Gliniszek żołnierze K. O. P. przełamali się opłakiem z funkcjonariuszami straży litewskiej.

Podczas świąt 24, 25 i 26 b. m. na pograniczu polsko-litewskim dał się zauważyć znaczniejszy ruch ludności cywilnej, która korzystając z przepuszczenia granicznych polskich i litewskich, tłumnie odwiedzała krewnych i znajomych po obu stronach kordonu.

Zaznaczyć należy, iż od chwili powstania Republiki Litewskiej, fakt przetwarzania się opłakiem świątecznym Litwinów z żołnierzami K. O. P. jest notowany po raz pierwszy.

Życie białoruskie.

Białoruski Komitet Narodowy zwrócił się z protestem do nuncjusza w Warszawie.

Jak się dowiadujemy, w związku z uwięzieniem, na zasadzie wyroku władz sądowych, księdza Godlewskiego, Białoruski Komitet Narodowy w Wilnie wystąpił na ręce nuncjusza papieskiego w Warszawie protest, w którym wskazując na rzekome złamanie konkordatu ze strony Polski, domaga się zwolnienia z więzienia księdza Godlewskiego.

O język białoruski w Seminarjum Duchownym.

Onegdaj B. K. N. zwrócił się do J. E. arcybiskupa Jambrykowskiego o memorandum, w którym uważa za konieczne wprowadzić język białoruski do Seminarjum Duchownego w Wilnie.

Szlagier sezonu! „Księżna Czardaszką“ z udziałem przepięknej LIANY HAJD w tych dniach w kinie „HELIOS“.

Ceny w Wilnie z dn. 27-go grudnia. 1927 r. W hurcie.

Ziemiopłody:	
Żyto za 100 kgr.	41—43
Owies	41—42
Jęczmień browarowy	45—47
„ na kaszę	40—42
W detalu.	
Mąka amer. za 1 kg.	90—110
„ żytnia 50 proc.	60—65
„ razowa	45—52
„ kartoflana	85—95
„ grecka	80—90
„ jęczmienna	70—75
chleb ptylowy 50 proc.	0.60—0.68
„ razowy	0.40—0.45
Mięso	
wolowe za 1 kg.	2.70—2.80
baranina	2.60—2.80
warpowina	3.20—3.60
D r ó b:	
kury za 1 sztukę	3.00—6.00
kurczęta	2.00—3.00
kaczki żywe	5.00—6.00
kaczki bite	4.00—6.00
gęsi żywe	12.00—15.00
gęsi bite	10—12
indyki żywe	18—22
indyki bite	12—15
Tłuszcze:	
ślonina kraj. 1 gat.	4.20—4.60
„ kraj. 2 gat.	4.00—4.30
smalec wieprzowy	4.60—5.00

Giełda warszawska z dn. 27.XII b. r.

	spółdaj	kupne
Dolary	8.885	8.865
Holandja	360.55	359.65
London	43.53	43.42
Nowy-Jork	8.90	8.88
Paryż	35.115	35.03
Praga	26.415	26.35
Szwajcaria	172.28	171.85
Wiedeń	126.00	125.69

Papiery procentowe:

Dolarówka 63,75—64,00. Pożyczka dolarowa 83,75. Pożyczka kolejowa 102,50—103,25. 5% pożyczka konwersyjna 66,25—61,50. Listy i Obligacje Banku Gosp. Krajowego 92,00—93,00. Listy Banku Rolnego 93,00. Oblig. komun. 92. 8% warszawskie 81,75. 5% warszawskie 66,25. 8% ziemskie 83. 4 1/2% ziemskie 57,50—57,25. 4 1/2% ziemskie 62,00.

ś. + p.

Antoni Gruntmejer

Towarzysz sztuki drukarskiej

Po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu dn. 25 b. m., w wieku lat 52.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 28 b. m. w kościele św. Rafała o godz. 9-ej rano, poczem nastąpi pogrzeb na cmentarzu Rosa.

O czym zawiadamiają

Koledzy drukarni „Pogoń“.

KRONIKA.

Sroda 28 grudnia

Dziś: Młodzianków M. Jutro: Tomasz B.

Wachód słońca — g. 7 m. 36 Zachód — g. 15 m. 25

Dziury aptek dn. 28 b. m.

Miejska—Wileńska 23.
Chomiczewskiego—W. Pohlanka 19.
Chrościela—Ostrobramska 25.
Ottowicza—Wielka 49.

Stale działują apteki:

Zajączkowskiego — Witoldowa 22.
Paka — Antokol 54.
Szantura — Legionowa 10.
Siekierzyńskiego — Zarzeczce 20.

METEOROLOGICZNA.

— Sprostowanie Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 27 XII. B. r. Ciśnienie średnie w milimetrach 760. Temperatura średnia — 5° C. Opad w milimetrach 0,1. Wiatr przeważający północno-zachodni. Pochmurno. Śnieg. Minimum na dobie — 8° Cels.

Tendencja barometryczna—wzrost ciśnienia.

MIEJSKA.

— Z ulicy. Chociaż mróz popuścił, a termometr podniósł się nawet powyżej zera, pogoda dopisała podczas świąt Bożego Narodzenia. Wczoraj zrana ciemnotę niebo sygnęło obficie śniegiem, jakby w gniewie za grzechy popełnione w ostatnich dniach. Głównie dwa, a to obdarstwo i pijanstwo. Znikły stopy jedzenia, sterty kiebas i szynki, ryby, torty, bułki, pieczywo, sosy, sodyce wszelkiego rodzaju, baterie wódek, wina, piwa i pozostało po nich tylko wspomnienie, nierzadko ból głowy i szum w uszach, a jeszcze częściej żołądkowe niedyspozycje.

To też szary dzień dzisiejszy zupełnie odpowiada nastrojom ludzi, którzy po świątecznych wywczasach, sutyh ucztach, uciążliwych zakrępiach trunkami, niechętnie wracają do swych codziennych zajęć.

Wolni od gwieżdżych niewstrzeżeń i woli się urzędniczymi państwami i ich rodnym, czekając na urzędniczymi zapowiedzianymi podwyżkami pensji. Narazie zaś z koniecznością ćwiczyć się w cnotie wstrzemięliwości.

W oba dni świąt, zwłaszcza wieczorami, można było obserwować sceny uliczne, wywołane przez obywateli, którzy przebrali miarę w użyciu napojów, zamierzając sobie grzecznie głowy. Uliczni gapię mieli uroczyste i bezpłatne widowiska, a policja, wzmożone czynności.

— Krety. Wciąż żyją i wciąż w innym miejscu. Przepędzone z ulicy Tatarskiej, wyrzucili teraz góry ziemi na placu Katedralnym, czyniąc go podobnym do wielkiego kretowiska. Wyporek placu ciągną się formalne okopy, które dla garski dzielnych chłopaków stanowią mogiły fortifikacyjne nie do zdobycia. Rozumie się, że idzie o roboty kanalizacyjne, które z pewnością przetrwają one miasto, bo są wieczne. Dziwić się wypada, że nie zaniechano ich w porze zimowej. Wynikają zasypania dołów zamarzniętą, pomieszaną z śniegiem i lodem okazywać się w porze roztopów. Powierzchnia, obecnie równa, poruszy się, zapadnie, ułożony bruk ulegnie zniszczeniu. I znów będzie rozkopany, znów doły, jamy, góry ziemi, błoto. Czyż nie można ulicznych robot, poza najpilniejszą, pozostawić do wiosny, a robotników zatrudnić przy innej pracy? (S)

— Pułapki. Są rozstawione na głównej ulicy Wilna, poświęconej Mickiewiczowi. Długie, wąskie żelaza, okrywające kanały są istną plagą dla przechodniów. Kto zapomina na chwilę patrzeć pod nogi (rzecz w Wilnie niebezpieczna i świadcząca o lekkomyślności), natrafia nagle na gładką jak lód powierzchnię żelaza i—najczęściej leży. W imię zmartwychwstałego przechodniów żądamy usunięcia niebezpiecznego żelaznika i zastąpienia go innym materiałem. Urbanistyka, o której w Wilnie nic nie wiadomo, zdobyła się z pewnością na wymyślenie okryć na kanały i podziemne przewody, gwarantujących pewne chodzenie po ulicach oraz całosć nóg, rąk i obojczyków. (S)

— Nicuili. Nasz głos w sprawie nadmiernej opłat za przejazd autobusami pozostał prawie bez echa. Nie damy jednak za wygraną, zwłaszcza w sprawie zniżek w rannych godzinach dla pracowników udających się do zajęć. Wilno nie może w tem stanowić wyjątku od ogólnej przyjętych zasad, a przedsiębiorcy autobusowi muszą nagiąć się do interesu ogółu, nie zaś na odwrót. Niezmienne dziwić musi, że nasze uwagi nie znalazły oddźwięku odpowiedniego urzędu. Czekamy tego, poprzestając narazie na przypomnienie.

— Nowa ulica. W celu udostępnienia komunikacji z pobieżem Wilni Magistrat m. Wilna powziął decyzję wybudowania na Antokolu nowej ulicy pomiędzy ulicą Suchą i Głęboką. (S)

— Posiedzenie Rady Miejskiej. Dziś dnia 28 b. m. o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej. Na porządku dziennym:

- 1) Odpowiedź na interpelację grupy radnych w sprawie zwrotu opłat za piony.
- 2) Komunikat w sprawie zatwierdzenia uchwały Rady Miejskiej w przedmiocie przymusu kanalizacyjno-wodociągowego.
- 3) Wniosek w sprawie zmiany źródła pokrycia wydatku na subwencje T-wu Przeciwwęzliczemu.
- 4) Wniosek w sprawie przeniesienia kredytów z jednych paragrafów budżetu 1927—28 r. do innych.
- 5) Wniosek w sprawie zryczałtowania podatku widowiskowego od kinematografów.
- 6) Wniosek w sprawie udziału Wilna w Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu w r. 1929.

7) Wniosek w sprawie udziału m. Wilna w organizacji Targów Północnych w Wilnie w r. 1928.

8) Wniosek w sprawie budowy mostu na rzece Wilgi przy ul. Kanoniczej.

9) Wniosek w sprawie opodatkowania rachunków restauracyjnych w noc Sylwestrową.

10) Dodatkowe wybory do obwodowych Komisji Wyborczych. (S)

SPRAWY PRASOWE

— Konfiskata. Świąteczny numer białoruskiego czasopisma „Sielanskaja Niwa“, na mocy decyzji komisarzy rządu na m. Wilno, został skonfiskowany wobec kolizji z art. 129 K. K.

ŻYCIE BIAŁORUSKIE.

— Jeszcze jedno wydawnictwo białoruskie. Jak się dowiadujemy pismo białoruskie p. t. „Chrystjanskaja Dumka“, którego wydawcą jest ks. A. Stankiewicz, ukazuje się po Nowym Roku. „Chrystjanskaja Dumka“ zostanie odbita czerwonkami łacińskimi. Będzie to 2-gie kolei pismo białoruskie wychodzące „łacińską“.

WOJSKOWA

— Urlop dowódcy D. O. K. III gen. Litwinowicza. Z dniem 25 b. m. dowódca D. O. K. III gen. Litwinowicz otrzymał urlop świąteczny. Zastępstwo objął pułk. Roszlewski, szef artylerji D. O. K. III.

Z POLICJI.

— Awansy. Na mocy decyzji odnoszących władz centralnych, z dniem 25 b. m. otrzymało awans na aspirantów dwóch starszych przodowników. Z oficerów policyjnych awans otrzymali: na nadkomisarza—naczelnik Wojewódzkiego Urzędu Śledczego komisarz Dysterhoff. Na komisarza — komendant policji na powiat wileńsko-trocki podkomisarz Dubowski. Na podkomisarza — aspirant Bartosiewicz. (S)

SPRAWY AKADEMICKIE.

— Zarząd Akademickiego Koła Wilnian w Warszawie wyzywa członków do przybycia na zebranie dnia 29.XII r. b. o godz. 12-ej w połud. w gmachu gimnazjum J. Lelewela.

— Studenci białoruscy proszą o wsparcie. Jak się dowiadujemy Białoruski Studencki Sejm zwrócił się z prośbą o pomoc materialną dla studentów Białorusinów uczelni Stefana Batoro, do samorządów woj. nowogródzkiego oraz do samorządów pow. oszmiańskiego i dziśnieńskiego woj. wileńskiego.

OPIEKA SPOŁECZNA.

— Przedłużenie państwowej pomocy do różnej dla bezrobotnych pracowników umysłowych. Jak wiadomo, bezrobotni pracownicy umysłowi w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej mieli prawo korzystania do końca roku bieżącego z państwowej akcji doradczej i wszelkich świadczeń dla tej kategorii bezrobotnych. Na skutek poczynionych starań akcja państwowa na rzecz bezrobotnych umysłowych, rozporządzeniem m. Prezydenta Rzeczypospolitej, przedłużona została do dnia 31 grudnia 1929 r. (S)

SPRAWY ROBOTNICZE.

— Kontrola zakładów pracy. W pierwszych dniach stycznia 1928 roku Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia przystąpiło do generalnej kontroli wszystkich zakładów pracy, położonych na terenie województwa wileńskiego i nowogródzkiego.

— Bezrobocie w cyfrach. Według ostatnich danych statystycznych, zaczerpniętych z Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy, stan bezrobocia na terenie województwa wileńskiego w przeciągu tygodnia ubiegłego t. j. za czas od 15 do 24 b. m. przedstawiał się w liczbach następujących: robotników hutniczych — 3; metalowych — 232; budowlanych — 487; innych wykwalifikowanych — 1004; niewykwalifikowanych — 1340; robotników rolnych — 118 i pracowników umysłowych — 1228. Co razem stanowi 4412 bezrobotnych, z czego na Wilno przypada 4109, w tej liczbie mężczyzn — 2841 i kobiet — 1268.

— Zasiłki w Obwodowym Biurze Funduszu Bezrobocia pobiera 864 bezrobotnych w tem pracowników umysłowych — 607 i robotników fizycznych — 257.

W porównaniu z tygodniem poprzednim bezrobocie na terenie Wilna zwiększyło się o 72 bezrobotnych. (S)

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— Żydzi domagają się odczytów radiowych w języku żyd. wskim. Jak się dowiadujemy wśród społeczeństwa żydowskiego w Wilnie powstał projekt zwrócenia się do Rady Polskiego z prośbą o wygłaszanie przez radiostację wileńską odczytów radiowych w języku żydowskim.

Jednocześnie na łamach wileńskiej prasy żargonowej rozpoczęto propagandę mającą na celu wykazanie konieczności równouprawnienia przy odczytach radiowych w Wilnie języka żydowskiego na równi z litewskim i białoruskim.

TOWARZYSKA

— Wieczór towarzyski podchorążych wilnian. Dziś dn. 28 b. m. o godz. 21 wiecz. w sali Kolegium Ewangielicko-Reformowanego p. r. ul. Zawajnej I odbędzie się wieczór towarzyski urządzony przez podchorążych wilnian, którzy tu do rodzinnego miasta zjechali na świąteczne urlopy. Sądymy, że na te wieczory, który się doskonale zapowiada wileńskie pocieszą.

KRONIKA KRAJOWA.

— Kurs pszczelnictwa i ogrodnictwa na Wołyniu. Związek Kółek Rolniczych woj. wołyńskiego organizuje w Łucku kurs pszczelnictwa, ogrodnictwa i jedwabnictwa od 9-go do 15 stycznia 1928 r.

Opłata za kurs wyniesie 10 zł. Dla członków Kółek Roln. i Związków Młodz. Wilejskiej opłata będzie o 75 proc. niższa. Zapisy przyjmują i udziela informacji Z. W. Kół. Roln. i Zw. Młodz. Wilejskiej w Łucku (Jagiell. 44) od 8 i pół do 3 po południu.

— Legalizacja narzędzi mierniczych W dniu 31 grudnia b. r. upływa termin legalizacji miar i wag zakładów handlowych położonych na terenie 1-go komisariatu policji państwowej. (S)

Z CAŁEJ POLSKI.

— Przywrócenie subsydjów dla organizacji rolniczych. Ministerstwo Rolnictwa przywróciło cofnięte niedawno subsydja dla Centralnego Związku Kółek Rolniczych. W ten sposób wszystkie organizacje rolnicze, reprezentujące zarówno wielką, jak i małą własność ziemską, otrzymywać będą nadal subsydja rządowe.

— W sprawie zalesiania nieużytków. Z początkiem przyszłego roku kalendarzowego Ministerjum Rolnictwa przystępuje do rozdzielania pozostałego jeszcze na bieżący rok budżetowy kredytu, przeznaczanego na subwencjonowanie zalesień nieużytków.

Związek samorządowy, które zamierzają ubiegać się o przyznanie im tych zaskłków na ogólnie obowiązujących warunkach, winny zgłaszać swe zapotrzebowania przez urzędy wojewódzkie nie później jak w początku miesiąca stycznia 1928 r.

SPRAWY PODATKOWE.

— Opłacanie zaległości podatkowych ratami. Ministerjum Skarbu wydało do wszystkich izb skarbowych okólnik, który stanowi krok na drodze ku realizacji postulatów kupiectwa.

Okólnik wprowadza znaczne ulgi w spłacie zaległych kwot podatku obrotowe-

